

PRZYJACIEL LUDU

Tygodniowa Gazeta Chłopska

Wychodzi od r. 1889.

Naczelny Redaktor JAN STAPIŃSKI

Adres: Przyjaciel Ludu, Kraków ul. Reformacka 7.

Nr. 20.

Niedziela 15 maja 1932.

Rok 44.

Na zesłanie Ducha świętego.

Pierwszy dzień Zielonych Świąt, czyli uroczystość zesłania Ducha św., więc w tym roku 15. maja, naznaczyło Stronnictwo Ludowe na święto ludowe chłopskie. W tym roku ma się odbyć mnóstwo zgromadzeń i pokaz siły Stronnictwa Ludowego pod sztandarami Witosa jako prezesa Rady Naczelnej i Wrony jako prezesa Komitetu wykonawczego.

W odezwie wydanej przez nich na tę uroczystość nie ma — niestety — ani jednego zdania, któreby wskazywało, że Stronnictwo Ludowe ma świadomość epokowej doniosłości teraźniejszych wydarzeń i że widzi konieczność wybrania innej, nowej drogi dla wyprowadzenia rzeszy chłopskiej z teraźniejszej nędzy i rozpacz. W odezwie są tylko stare, wyświechtane frazesy o potrzebie jedności chłopskiej, sile, nędzy, walce i t.p., ale nie ma ani jednej nowej, twórczej myśli.

Oby ich Duch św. w tym dniu zesłania oświecił, że dotychczasowa droga wskazana przez Witosa i Wrone nie tylko nie wyprowadzi ludu polskiego z teraźniejszego upośledzenia i nędzy, ale przeciwnie, ta ich droga naraża lud polski na dalszą niewątpliwą klęskę. Światowa wojna zburzyła nie tylko trony carów i cesarzy, ale zniszczyła też stary przedwojenny porządek rzeczy. Teraz tworzy się istotnie nowy świat, nowy porządek, nowe siły. Teraz chodzi o to, aby w tym nowym świecie naród, lud polski zdobył sobie należne miejsce, aby się nie stał niewolnikiem Niemiec hitlerowskich ani Stalinowej Rosji. To jest istota zagadnienia, a wszystko inne, nawet nędze i głód, w porównaniu z tem naczelnym zagadnieniem dalszego bytu narodowego można nazwać sprawą przemijającą. Walka o władzę w Polsce w tym czasie, gdy w rzeczywistości toczy się już walka

o byt albo zagładę narodu polskiego i Polski, to zbrodnicza szaleńcza lekomyślność.

W tej chwili, w tym czasie, gdy Hitler dochodzi do władzy w Niemczech, dyszących żądzą zemsty w pierwszym rządzie przeciw Polsce, jest dla rzeszy chłopskiej tylko jedna droga: droga Marszałka Piłsudskiego. Stańc całą zwartą masą przy Marszałku, przekonać go w ten sposób, że bez bankrutów magnackich, bez pomocy przeżytych pokurczów szlacheckich i bez kardynałów może się obejść, skoro go miliony chłopów rozumia i popierają. Marszałek na czele chłopów, chlopi w jednośc i Marszałkiem, to potęga, która Polsce zabezpieczy miejsce w tworzącym się nowym świecie.

Oby Duch św. którego zesłania pamiątką są Zielone Świąta, tą ideą, tym duchem natchnął całą rzeszę chłopską.
Jan Stapiński.

Matka Boska w Polsce. (Dokończenie).

Marja wzięła dostojników za słowo
I rzekła: — Chcę być Polski Królową
Ale mi prawo dajcie,
Mnie i mego Syna słuchajcie,
Ja nie chcę, aby lud na pielgrzymkach
czas swój trwonił
W cuda obrazów wierzył, od oświaty
stronił

Bezwarunkowo żądania me spełniajcie.
Chcemy, abyście wszystkich nauczyli
tego

Że kto szuka Boga za progiem domu
swego,

Temu Bóg się nie udzieli.

Kto nie wierzy, że mieszka pod jego
własną strzechą

I nie koi duszy swej tą pociechą,
Że najmiłszy Bogu kącik na świecie
jest w jego własnej duszy.

Stąd własną duszę nad wszystkie
świętości szanować musi.

A gdy chce widzieć Boga w ojczyźnie
lub w niebie,

Niech wejrzy sam w siebie,

Bo jedynem miejscem, gdzie człowiek
może zobaczyć Zbawiciela

Jest jego własna dusza; do niej się on
wciela,

W niej buduje swą Boską świątynię
Nie w Jeruzolimie, w Częstochowie
albo w Rzymie.

Gdy Marja powyższe mówiła,
Książąt kościoła straszna trwoga
zdjęła.

Wolali przejęci trwoga:

— Piekło nam chce zepsuć ojczyznę
drogą!

Zepsucie wielkie chce usiąść na pol-
skim tronie,

Szatan pragnie zgasić światło boskie
w naszym łonie!

Precz z heretyczką! To nie często-
chowska,

Bo ta Królowa

Bez sprzecznego słowa

Na wszystko przystaje,

Ta zaś przeciwko naszej wierze staje,
Chce, abyśmy ją słuchali bezsprze-
cznie,

A to dla kościoła niebezpiecznie.

A nasza nauka jest rzymskiego ducha,
Że nie kościół Boga, lecz Bóg kościoła
słucha.

Precz! Precz z heretyczką srogą!
Chce ona zarazić Polskę drogą.

W której nie panować nie może

Tylko słowo boże

Z interesami kleru uzgodnione,

Z herezji oczyszczone;

Płytkie, ale święte,

Cześć do obrazów przejęte.

Wszyscy książęta kościoła jednomyśl-
nie

Rzucili się na Marję, by ją skuć
w kajdany,

W tem tęcza barwna światła błysnie,
Zamykają oczy prałaci zbuntowani,
Potem tracą przytomność w mroku,
A Marja znika z Synem w jasnym
obłoku.

Zostały tylko obrazy;

Bóstwa nieme, głuche, prostoduszne,
Kapłanom w Polsce posłuszne.

K. W. Strzelec.

Sławny przywódca Hindusów Gan-
dhi w powrotnej drodze do Indji za-
witał do Rzymu i chciał przy okazji

złożyć wizytę papieżowi. Sprawa była na dobrej drodze, godzina audjencji naznaczona i naraz wszystko się rozchwiało, albowiem Mahatma Gandhi nie chciał we frak się przebrać, etykieta zaś Watykanu nie pozwoliła na pokazanie się przed obliczem papieża w skromnym narodowym stroju hinduskim. Nasuwa się pytanie, co by się stało, gdyby Pan Jezus zjawił się przed papieżem w swoim ubogim stroju, w którym chodził po świecie. Napewno zamknięłoby przed Zbawicielem pałace papieskie, dokądby się nie przebrał w bogaty frak.

Jeżeli jesteś biedakiem, nie masz wstępu przed oblicze tego, który powiada, że zastępuje biednego rybaka z nad jeziora Genezaret. Jeżeli nie masz fraka, nie zbliżaj się przed oblicze prałatów, tam tylko magnaci i księżęta mają dostęp, bo tam się cześci dolara i pychę tego świata.

Rozdział posad urzędniczych.

Mnóstwo dziewcząt chłopskich, które pokończyły seminarja nauczycielskie, czeka już i po kilka lat na posady nauczycielskie i nie może ich otrzymać. I dla takiej maturzystki i dla jej rodziny byw atakie czekanie naprawdę wielkiem nieszczęściem. — Dziewczyna wnosi podania kolejno do różnych okręgów szkolnych i czeka miesiącami i latami bezczynnie, ludząc się nadzieją. Do ciężkiej pracy chłopskiej już się jej zabrać nie chce, aby sobie ręk nie zeszpecił, cery nie zepsuć, jednym słowem chce już być panną nauczycielką. Rodzice wydali na kształcenie córki dużo pieniędzy, zadłużyli się ufnie, że nauczycielka kiedyś im pomoże, aż tu nic z tego. Dużo by o tem było do pisania, ile nieszczęść rodzinnych bywa z tego powodu.

Gorycz rodzin wiejskich, potęguje się jeszcze z tego powodu, że **koleżanki maturzystki z rodzin urzędniczych, kupieckich i rękodzielniczych przedz otrzymują posady**, przez różne wpływy i stosunki. Te fakta wyzyskują centrolewcy wykrzykując na wiecach, że za rządów chjeno-piasta było dość posad dla wszystkich nauczycielek i akademików. Ale tego już nie wspominają, że owo namnożenie przez ich rządy urzędów i urzędników stało się przyczyną nadmiernych podatków, które przytłaczają ludność. Dobrze robi terazniejszy Rząd, że zmniejszy liczbę urzędów i urzędników. Tak być nie może, aby obarczano całą ludność ciężarami w celu dostarczenia posad dzieciom niektórych rodzin.

Ale dwie krzywdy, słusznie oburzają ludność, powinny być czem prędzej przez Rząd usunięte. Po pierwsze **przydzielanie posad nauczycielskich i urzędniczych powinno się odbywać według proporcji sprawiedliwej**, tak, aby i młodzież wiejska miała zapewniony przydział posad w odpowiednim stosunku do liczby ludno-

ści i płaconych podatków. A po drugie, aby w jednej rodzinie tylko jedna osoba zajmowała urząd i pensję, a nie dwie lub kilka, jak jest dotychczas. Niechże i synowie i córki urzędników idą do wolnych zawodów, a nie wszyscy na posady urzędnicze.

W tem nieszczęście, że nie ma tak dalece kto popierać i pilnować tych spraw wobec Rządu. Stronnictwo Ludowe woli pilnować Witosa i Wrony, niż spraw chłopskich. Zerwali z Rządem **wrzelką łączność i każą chłopom czekać, aż oni obejmą rządy „na święty nigdy“**. „Czekaj tatka latka“. Organizacje urzędników, kupców, obszarników, przemysłowców i innych postępują inaczej. Urzymują stosunki z Rządem i przeprowadzają swoje sprawy. Tak i chłopci czynić powinni.

J. Marmola.

W sprawie ustawy naftowej.

Agitatorzy centrolewu rozgłaszają, że nowa ustawa naftowa została już uchwalona, że prawo własności terenów naftowych zostało chłopom już zabrane, że procenta brutto już przepadły i t. p.

Otóż stwierdzam publicznie, że wszystkie **takie twierdzenia są zupełnie kłamstwem**. Ani praw naftowych nikomu nie odebrano, ani bruttów nie zmniejszono, ani **ustawy naftowej wogóle nie zmieniono**.

Uchwalono tylko ustawę organizacyjną dla przemysłu naftowego, zmuszającą właścicieli rafinerji i kopalń, aby się nie kłócili między sobą i nie niszczyli przemysłu naftowego, przez te kłótnie. Bo jeżeli sami przemysłowcy naftowi t. j. rafinerzy i ropiarze porządku nie zrobią, to Rząd w drodze rozporządzenia to zrobi. Krótko mówiąc, **uchwalona ustawa jest biczem na przemysłowców naftowych, a nie na chłopów, ani nie na robotników naftowych**. Wprost przeciwnie, i robotnicy naftowi i chłopci tereniarze mogą się spodziewać z uchwalonej ustawy organizacyjnej tylko pożytku, gdyż celem tej ustawy jest pomnożenie liczby wierzeń nowych szynów, aby powiększyć produkcję ropy, tudzież zmuszenie kartelu naftowego, aby puścił w ruch pozamykane rafinerje w Krośnie, Jasle, Ustrzykach i t. d. Na mocy tej ustawy organizacyjnej Rząd ma prawo i moc wydawania wszelkich zarządzeń co do rafinerji i kopalń, więc teraz możemy słusznie wzywać Rząd, aby zrobił porządek, bo jest za to odpowiedzialny.

Nowa ustawa naftowa, dotycząca terenów naftowych, bruttów i t. p. ma dopiero na następnej sesji sejmowej przyjść pod obrady.

Oto macie Bracia Chłopi szczerą prawdę.

Józef Jurczyk chłop poseł.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu.

A co dla trzeźwych?

Ani wódka, ani tytoń nie są konieczne potrzebne ludności do życia. Przeciwnie, nawet według orzeczeń medycyny są one szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, więc używanie ich powinno być albo zupełnie zabronione, albo przez wysokie ceny utrudnione. Osobliwie wódka daje początek niemu zbrodniom, chorobom, procesom i różnym nieszczęściom ludzkim, dlatego może i powinna być jak najwyżej opodatkowana.

Dlatego wiadomość, że Rząd zniżył cenę spirytusu i wódki o 10 procent, nie ucieszyła wcale mądrzejszych chłopów. Przeciwnie, raczej zasmuciła jako dowód, że Rząd wybrał złą drogę.

Chłopi żądają rychłej i wielkiej niżsiki ceny soli, zapalek, nafty, cukru, skóry, ubrań, narzędzi rolniczych i t. p. rzeczy koniecznych potrzebnych do życia i pracy. Bez wódki i tytoniu można się obejść, ale bez soli żyć nie można, więc **niechże Rząd cenę soli zniży choć o połowę**, a za to go biedna ludność będzie błogosławić. Skoro Kreuger zbankrutował, to niechże zapalki potanieją. Niech Rząd stanowczo pociśnie rafinerów, aby zniżyli cenę nafty, a kartel cukrowników niech zmusi do zniżenia cukru choć 1 zł. za kilogram. **Te niżsiki są konieczne i natychmiast potrzebne**, aby ratować życie biednych ludzi na wsi i w mieście.

Niech Rząd cofnie niżsikę ceny spirytusu, a niech obniży cenę soli, nafty, zapalek i cukru, to sprawi wielką radość trzeźwym. Spirytusem cieszą tylko pijacy i gorzelnicy.

Pow. Krosno.

Józef Węgrzyn.

Co słyhać w Jarosławskim?

Stosunki są bardzo krytyczne. Wszelkiej pracy i zarobków brak, biedni chłopci i robotnicy znajdują się w rozpaczliwym stanie. Nie tylko nie ma żadnej poprawy, ale jest coraz gorzej. Wieś tonie w długach po uszy. Tylko moratorium przynajmniej prywatnych, lichwiarskich, mogłoby przynieść ulgę i wstrzymanie ruiny gospodarstw chłopskich, a jakieś roboty publiczne mogłyby dać robotnikom sposób do życia. Rząd powinien bezwzględnie przycisnąć magnatów i fabrykantów, aby zapłacili zaległe podatki, a jak nie mają gotówki, to zabrać im równowartość ziemi, lasów, fabryk, ziemię te rozparcelować między chłopów, za zapłacenie podatków, a fabryki oddać spółdzielniom robotniczym, to one też na podatek zarabiają. Trzeba wielkich czynów, gdyż bieda jest wielka. Samem wyjaśnieniem, że na całym świecie jest kryzys, nie się nie pomoże, ani głodnych się nie nakarmi. Wytrwałość ludzka jest wielka, ale ma granice. Trudno się dziwić, że „tonący brzytwy się chwyt-

ta", a nędzarze dają posłuch agitacji opozycyjnej.

Dnia 29. kwietnia było tu zebranie BB. za zaproszeniami w sali „Gwiazdy”. Było około 200 osób. Kanonik z Laszek ks. Zawisza ładnie przemówił. Apelowal do posłów, aby się wzięli, bo tak być nie może, aby pudełko zapalek kosztowało aż trzy jaja. Nafta, skóra, cukier, ubranie, węgiel i t. p. muszą potanieć tak jak produkty rolne. Następnie przemawiali posłowie BB. p. **Wojtowicz** o

potrzebie zgody między Polakami i Rusinami, a p. **Burda** o organizacji. Zgromadzeni wysłuchali spokojnie, ale po zgromadzeniu narzekali, że właściwie żadnej drogi wyjścia nie wskazywali.

Ludzie rozumieją, że rząd centrolewu byłby gorszy, ale powiadają: „to by się prędzej skończyło choćby katastrofą”. Trzeba, aby Rząd Marszałka użył radykalnych środków, jak na początku podałem.

Piotr Wojtuń.

Prezydent Francji zastrzelony.

Przerazająca wiadomość poruszyła w piątek 6. b. m. po południu cały świat. Oto prezydent Francji Paweł Doumer podczas zwiedzania księgo-

zbioru byłych wojskowych o godz. 3 po połud. został postrzelony trzema kulami rewolwerowymi w głowę przez moskala Pawła Gorgutowa, z zawodu



Parlament francuski. — Tłum oczekuje na wynik głosowania. Premier Tardieu przy wyjściu z pałacu prezydenta, oblegany przez sprawozdawców gazeciarskich.

lekarza, urodzonego w r. 1895. na Kaukazie, żonatego od czterech lat przebywającego w Paryżu. Strzały były oddane z bliska, wszystkie celne. Jedna kula przeszła czaszkę, ale mózgu nie tknęła, druga kula przecięła arterję w szyji, a trzecia kula wdrążyła się kolo łopatki. Wszystkie trzy kule utkwily wewnątrz. Prezydent osunął się na posadzkę. Nieprzytomnego przeniesiono do pobliskiego szpitala i dokonano operacji. Wyjęto dwie kule, trzecia pozostała. Ranny odzyskał półprzytomność na chwilę, ale z przekrwienia mózgu zmarł po 12 godzinach cierpienia. Zwłoki przewieziono do mieszkania prezydenckiego w pałacu Elizejskim. Ogłoszono żałobę w całej Francji. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Zbrodnia to tem potworniejsza, że

śp. prezydent Doumer był starcem 75 letnim. Przez cały okres swego posłowania i urzędowania jako minister i jako prezydent nikomu się zbyt nie naraził, był z natury spokojnego temperamentu. Wszyscy ołaczali go szacunkiem i miłością jako ojca, który wszystkich czterech synów stracił na wojnie światowej, dwóch poległo w obronie twierdzy Verdun. To też wstrząs po tej zbrodni sięga głęboko do serca narodu francuskiego.

Mordercę Pawła Gorgutowa ujęto na miejscu zbrodni. Wysoki to mężczyzna i silny, bronil się zawzięcie. Miał naładowany jeszcze drugi rewolwer. Wzburzona publiczność chciała go zakatrupić, ale ostatecznie udało się policji przeprowadzić go do więzienia. W kieszeni miał pamiętnik

zawierający dowód, że do zbrodni przygotował się rozmyślnie. Zakończył swoje pismo słowy: „zastrzeliłem prezydenta Francji Pawła Doumera za to, że nie dopomógł do uwolnienia Rosji od komunistów”.

Morderca jest dotychczas zagadkową figurą. Medycynę ukończył w Pradze czeskiej. Przed 4 laty przybył do Paryża i utworzył związek faszystów rosyjskich, ale zachowywał się tak podejrzanie, że go uważano za tajnego szpieła bolszewickiego. Przed 6 miesiącami wydano go z Paryża wraz z żoną. Osiadł w Nicei i stamtąd przybył dla dokonania strasznego morderstwa. Niektórzy uważają Gorgutowa za półgłówka. Inni sądzą, że jako agent rządu moskiewskiego wykonał to morderstwo dla powiększenia zamętu we Francji w celach rewolucyjnych. To pewne, że ta straszna zbrodnia, dokonana na sekwencyjnym prezydencie mocarstwa francuskiego, przyczyni się do pogorszenia już i tak bardzo zagmatwanych stosunków międzynarodowych.

Niektóre gazety przypominają przy tej sposobności, że wojna światowa zaczęła się od strzałów morderczych w Sarajewie. Na to się w tym czasie nie zanosi. Ale śledztwo może doprowadzić do różnych wyników, zwłaszcza że wyznawcy Hitlera głoszą już otwarcie wojnę przeciw Czechosłowacji, Polsce, Litwie, Lotwie i Estonji, aż do granic Rosji.

Odpowiedź narodu francuskiego na ten straszny wypadek dziejowy zaznaczy się w pewnym stopniu przy wyborach uzupełniających posłów 8 maja i przy wyborach następnego prezydenta.

Inwalidzi cywilni.

Jestem inwalidą t. zw. cywilnym. Straciłem lewą rękę wskutek działań wojennych w r. 1915, mając lat 12, będąc prawie dzieckiem. Do chaty, w której się skryło kilka rodzin w czasie przesuwania się linii bojowej, kozacy rosyjscy umyślnie strzelali i tam zostałem rannym w lewą rękę. Obecnie mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, majątku nie posiadam, pobieram tylko zasiłek inwalidy cywilnego po Zł. 15. z dodatkiem na żonę i dzieci po Zł. 3. razem 24 Zł. miesięcznie. Procent niezdolności do zarobkowania ustalono na 65%.

Jak tu radzić, ażeby żyć? Nie ma rady, jak kij zebraczy, ale do kogo pójść? Toż każdy powie: jesteście inwalidą Rząd powinien ci płacić! I jak tu radzić? W ostatnim Sejmie przyznano utrzymanie dla tych wrogów Państwa Posłkiego, którzy pragnęli i nadal pragną być panami na naszej ziemi, jak to sami ukazują popełniając zbrodnie i morderstwa połączone z sabotażami.

Nie chodzi o mnie, a chodzi o młodych synów, którzy w przyszłości pewnie będą potrzebni dla ukochanej Oj-

czynny. Przeto, apelując do naszych posłów z jedyńki, by byli łaskawi przyczynić się i nie pomijać i tych inwalidów cywilnych, którzy giną z głodu formalnie.

Piotr Wirstnik
inwalida cywilny.
Bednarów, 26 kwietnia 1932.

Szkoda.

Szkoda tych słońca promieni —
Co się marnują w pustyni;
Tam dla roślinki nieznośnie —
I kłos pszeniczny nie wzrośnie...
Szkoda kwiateczku twej woni,
Ześ tam zakwitnął w ustroni,
Dziewczęcy nie tknie cię nosek —
Boś jest daleki od wiossek...
I też słowika jest szkoda —
Co śpiewa w krzakach nad wodą,
Bo tam bandyci przechodni —
Jego piosenki niegodni...
Szkoda tej rosy jest wcale —
Co się marnuje na skale;
Próżne jest kropel zwilżanie —
Kamień kamieniem zostanie...
Szkoda poety jest myśli —
Który się męczy i kreśli;
Jednym go słuchać się nie śni —
Drudzy zaś szydzą z tej pieśni...
Inni chcą życie wieść marnie
I psoty broić bezkarnie —
Piosenki ich razią poety —
Prawda im czyni desputy...
Inni chcą krażyć wśród cieni —
Światła nie znoszą promieni,
Prawdy szlachetnej nie lubią —
Jeszcze podłością się chlubią...
Lecz my nie traćmy nadzieje,
Choć biją gromy, wiatr wieje.
Ciemność oświaty nie zdusi —
Prawda zwycięży — bo musi...
I wszyscy chciejmy z ochoty —
Zwalczać tumany ciemnoty —
Dolóżmy trudu w tej wiosnie —
Niech nasz „Przyjaciel“ urośnie.

I. Wilk.

Zniżka.

Przez przeniesienie się do mniejszej ale tańszej drukarni doznałem znacznej ulgi w kosztach wydawnictwa. Ulgą tą pragnę się podzielić z Czytelnikami, a to przez **zniżenie ceny**, aby ułatwić prenumeratę i czytelnictwo. Dlatego **zniżam prenumeratę** roczną na 8 zł., półroczną na 4 zł., kwartalną na 2 zł., a egzemplarz pojedynczy u sprzedawców na 20 gr. — Ta nowa prenumerata staje się normalną obowiązującą **od 15. maja 1932 r.** Dotychczasowym prenumeratom, którzy zapłacili 10 zł. na cały rok, zostanie uznany jeden miesiąc dłużej jako zapłacony. Ale wzajemian bardzo proszę o wczesne odnawianie prenumeraty, a także o jednanie nowych prenumeratorów. Kredytowanie wykluczam.

Mimo zmniejszenia formatu treść

Przyjaciela Ludu nie uległa uszczupleniu. Tylko mnie jako redaktora wi daje to więcej pracy, gdyż muszę się starać jak najzwieżlejsz pisać i w nadsyłanych korespondencjach skreślać słowa, bez których się może obejść. Czytelnikom taka zwieżłość treści ułatwia przeczytanie i zapamiętanie.

Czytać trzeba koniecznie. Stosunki gospodarcze i polityczne są tak powikłane i ciężkie, że **trzeba pilnie śledzić bieg wypadków**, aby się wczas chronić, czy korzystać.

W każdym numerze Przyjaciela Ludu dajemy także doskonale wierszyki p. Izydora Wilka, tudzież „wolne żarty“ dla rozrywki i śmiechu. P. Igo Wolański przyrzekł nam dostarczać często takich wzruszających obrazków, jak w tym 20. numerze p. t. „Jednej nocy“.

Załączamy czeki P. K. O. dla jednanania nowych prenumeratorów. Załączających z prenumeratą prosimy o przysyłkę, gdyż już przysły — 21 numer Przyjaciela Ludu nie płacącym wstrzymano.

Wydawnictwo Przyjaciela Ludu
Jan Stapiński.

Wychodztwo.

Ameryka.

Cleveland, O. 20. IV. U nas nie tylko nie ma poprawy w stosunkach gospodarczych, ale przeciwnie, coraz większe pogorszenie. Bezrobocie wzrasta, redukcje po fabrykach coraz większe, zasoby pieniężne także u ludności polskiej wyczerpują się, nędza wzrasta. Ze strony rządu niema żadnej pomocy, lecz przeciwnie, podatki podwyższa. Wielkie pytanie, jak w tych warunkach będą wyglądać wybory prezydenta. Kampania wyborcza zaczyna się w czerwcu i potrwa do listopada. Polonia przyciśnięta kryzysem mniej odbywa wieców i obchodów, ale zato daje się zauważyć większa solidarność w stosunku do innych narodowości. Polacy w parafji rzym. kat. św. Jana Kantego mają kłopot z nowonastalym proboszczem ks. Kocińskim, który zawołał policję do kościoła i kazał aresztować przeciwników. Parafjanie odnieśli się ze skargą do biskupa ajrysza ks. Szrempca — ale wątpliwe, czy to coś pomoże.

Piotr Szubra.

Drugi list otwarty do biskupa w Katowicach ks. Adamskiego ogłosili w „Ameryce — Echu“ poszkodowani Polacy z Ameryki, którzy przez ks. Adamskiego wpłacili różne sumy dolarowe do Banku Związku Spółek Zarobk. w Poznaniu i tam przez waloryzację stracili prawie wszystko, ale bank stał się potęgą finansową. Poszkodowani apelują do ks. bisk. Adamskiego, aby teraz skłonił bank do wypłaty ich pieniędzy, gdyż są w bie-

dzie. Bank ów rzeczywiście jest w stanie poratować tenaz biedaków znieszczonych przez kryzys.

W Chicago Ill. Jan Kontny zapisał swoją farmę 458 akrową dla towarzystwa chicagowskich gazeciarzy polskich. Spodziewa się za to poparcia wszystkich gazet polskich jego kandydatury na skarbnika stanu Illinois

W Stanach Zjedn. A. P. zamordowano w r. 1931 aż 112 osób polskich.

Inspektorką akuszerkę na stan Pensylwania została zamianowana lekarzka Polka dr. Sumna. Pensja 2.640 dol. rocznie.

W Adams, Mass wybitny działacz polski Jan Dąbrowski doznał pęknięcia czaszki podczas upadku we własnym domu i zmarł.

W Utica N. Y. aresztowano Jana Wantucha za nielegalne dostanie się do U. S. A. przed pięciu laty. Ma on być deportowany do Polski, pomimo, iż ożenił się z obywatelką amerykańską i ma z nią troje dzieci. Deportowano w r. 1931 do Polski 54 wychodźców.

Wielki rozgłos uzyskał na koncertach w Chicago 18-letni muzyk-pianista (fortepian) Tadeusz Kożuch. Przepowiadają mu wielką przyszłość.

Dowód wielkiego kryzysu. Czysty zysk Ford Motor Comp. za rok 1931 wynosi milion dolarów, wobec 44 milionów dol. w roku 1930, a 82 milionów dol. w roku 1929. Podług obliczeń Federal Reserve Board, ilość upadłości instytucyj bankowych w Stanach Zjednoczonych osiągnęła w roku 1931 cyfrę 2290; ogólna suma wkładów w bankach, które zawiesiły wypłaty, wynosiła 1.750.000.000 dolarów.

Zakazany owoc — alkohol w postaci wódki, piwa i wina, kosztował ludność Stanów Zjedn. Ameryki Półn. w r. 1931 aż 15 miliardów dolarów, to znaczy trzy razy więcej niż w r. 1914, kiedy była wolność picia alkoholu. Zakaz podrożył cenę trunków, powiększył dochody przemytników i tajnych fabrykantów, ale picia trunków nie pomniejszył. Zniesienia prawa antyalkoholowego obawiają się najbardziej przemytnicy i pokątni gorzelnicy.

Niemila przygoda spotkała biskupa rzym. kat. w Chile w Południowej Ameryce ks. Kancagua. Jadącego samochodem razem z bratem biskupa zatrzymało pięciu bandytów, zabrali mu 2000 dol. i wszystkie wartościowe rzeczy, automobil przewrócili do rowu, a biskupa i jego brata przywiązali do pnia drzewa w przydrożnym lasku — poczem umknęli. Dopiero po 8 godzinach przechodnie wybawili biskupa z przykłej sytuacji.

Kronika.

Prezydent Państwa prof. Ignacy Mościcki wyjechał na kilka dni do Wisły na Śląsku. Był też w Katowicach na zebraniu chemików.

Komunalne Kasy Oszczędności zniżyły oprocentowanie wkładek na 6% w stosunku rocznym.

Starożytne wykopaliska odkrywają różne bardzo ważne dowody naszej kultury w minionych wiekach. Obowiązkiem świątłych obywateli, jest dopomagać, aby te dowody naszej przeszłości nie ulegały zniszczeniu. Trzeba zawiadomić władzę.

Ojciec z synami Mamezurowie w Czernicy pow. Stryj zabili córkę wzgl. siostrę Stefanję, aby nie zażądała schedy po matce.

Dziesięć tysięcy dolarów przechowywał w swem mieszkaniu proboszcz ruski w Zaleszczykach ks. Popadiuk, w kasie ogniotrwałej pod podłogą. Rabusie dowiedzieli się o tem i 4. bm. napadli na plebanję, zrabowali wszystko i umknęli niewyśledzeni. Dziesięć tysięcy dolarów przepadło.

Samolot dla 200 podróżnych buduje rząd holenderski. Uniesie on ciężar 40 tysięcy kg. Zaopatrzony w 10 motorów i trzy śmigła.

Biskup śląski ks. Adamski wydał list pasterski za urzędzeniem misji dla wzmocnienia zachwianych w wierze. Najskuteczniejszą misją byłoby naprawienie krzywdy wyrządzonej wychodźtwa polskiemu w Ameryce. Czynów trzeba, nie pustych słów.

Wiara w czary i czarownice jest jeszcze mocno zakorzeniona u ciemnych ludzi. W Suwałkach np. chciało zamordować kobietę uważaną za czarownicę, bo mądrzejsza jest od sąsiadek.

Oszustwa z obietnicami pożyczek nie ustają. W Warszawie i Poznaniu przymknięto świeżo kilku takich kombinatorów, naciągających ludzi na wpisy i koszty.

75 budynków spłonęło w Konowalach pow. białostockiego od ognia wzniesionego zapałką przez 5 letniego chłopca. Zapałki należy starannie zamykać przed działwą.

Morderca komisarza Czechowskiego we Lwowie został wyśledzony i aresztowany. Jest nim członek tajnej bojówki hajdamackiej Roman Baranowski, student politechniki lwowskiej. Wiadomo, że zastrzelił on śp. Czechowskiego zdążającego do biura na ul. Stryjskiej o godz. 8 rano.

Posel Brodacki przestał być naczelnym redaktorem „Piasta”. Pewnie dużo czasu i zabiegów kosztuje go śledztwo sądowe o dolary pobrane od parcelantów na kresach. Kiedy będzie koniec śledztwa o owe dolary, jeszcze nie wiadomo.

Lud Katolicki, organ ks. posła Czujka, pomimo okólników starosty Dellingera z Brzeska, nakazujących wójtom prenumerowanie, choruje na brak

prenumeratorów. Biedaczysko pociesza się kłamstwem, że i Przyjaciel Ludu spadł na dwutygodnik, choć może wiedzieć z drukarni, że Przyjaciel Ludu bez poparcia starostów ma kilka razy więcej prenumeratorów niż Lud Katolicki. Niechże Lud Katolicki będzie pewny, że Przyjaciel Ludu go przeżyje.

Liczba samobójstw wzrasta gwałtownie w Ameryce i Europie. Polska też nie pozostaje w tyle co do mnożenia się samobójstw. Nawet w naszym starym cichym Krakowie trafia się już i po 10 zamachów samobójczych dziennie, a wesoła Warszawa miewa ich i po 50, tak wśród mężczyzn jak i kobiet. Główną przyczyną samobójstw bywa ruina egzystencji z powodu kryzysu. Ale niektórzy uczeni przypisują ten pochop do samobójstw zwiększonym plamom na słońcu. Zwracają uczeni uwagę, że liczba dzikich królików leśnych gwałtownie się zmniejsza, ile razy razy plamy słoneczne się powiększają. Czyli że i słońce i ziemia przeżywają też jakiś kryzys.

Wścieklizna wśród psów pojawiła się w kilku stronach kraju. Trzeba zachować ostrożność. Państwowy Zakład Higieniczny w Warszawie przeprowadza szczepienie psów przeciw wściekliznie szczepionką japońską. W razie pokąsania przez psa należy koniecznie udać się do lekarza wzgl. weterynarza.

Wielki autobus jako izbę szkolną dla dzieci ułomnych na nogi sprawił rząd czeski, dla obwiezienia kalek po kraju i zaznajomienia ich ze stosunkami. — Godne pochwały i naśladowania.

Spłonęła cała wieś Gaworzów koło Piotrkowa 4. bm. w nocy. Spaliło się 155 budynków wraz ze wszystkimi inwentarzami. Poniosło śmierć kilku ludzi. Pożar powstał z wadliwego komina. Zgroza pomyśleć, co za nieszczęście. Na Boga, miejcie się na baczności przed ogniem.

Telefoniczne rozmowy między Krakowem a Brazylią zostały wprowadzone od 15. kwietnia b. r.

Znaczne oszustwa podatkowe wykryto w Katowicach. Kilku urzędników podatkowych zostało aresztowanych. Zdradziły ich fałszywe kwity. Nauka, że wszelkie kwity zapłaconych podatków i innych opłat trzeba starannie przechowywać.

Wyrok śmierci na Aleksandra Dęszka, który zamordował posterunkowego i obrabował wóz pocztowy koło Bóbrki, został przez Sąd Najwyższy zatwierdzony. Jego spółnicy zostali zasądzeni Bohdan Knysz na 8 lat, a Mikołaj Maksymiak na 5 lat ciężkiego więzienia.

Podpalacze osadnika polskiego Józefa Witka w Ceniowie w r. 1930, zostali przez Sąd w Brzeżanach skazani na 7 lat więzienia. Zbrodniarze należeli do tajnej U. O. W. (Ukraińskiej organizacji wojskowej).

Gospodarstwo.

Ceny targowe w Krakowie 6. V. 1932. Za kg. żywej wagi: woły 1.20, buhaje 1.02, jałowki 0.50 — 1.—, cielęta 1.18, świnię 1.25—1.47, krowy 0.22—0.93. Świnie bitej wagi kg. 1.63 do 2.—. Słonina i bil 2.20, smalec biały 2.80, chleb żytni jasny 0.48, ciemny 0.37, mleko 0.30, ser krowi 0.90, masło deserowe 4.20, zwyczajne 3.80.

Zwyzka cen bekonów. W związku ze strajkiem w przemyśle bokonowym w Danji, otworzyła się doraźna możliwość znaczniejszej zwyzki cen na bekony polskie. W Danji ubój świń całkiem ustał, tak, że eksport 120 tys. bekonów duńskich tygodniowo dotychczas wysyłanych, obecnie wstrzymanym powoduje brak bekonowy w w Anglii.

Premji eksportowych na zboża chłbowe wypłacono w marcu b. r. blisko 1 milj. zł., z czego na żyto przypada 471,780 zł. na pszenicę 170.700 zł. reszta zaś na jęczmień, mąkę i sód. (To już prezent dla obszarników. — Red.)

Uprawa prosa.

Proso, pochodząc z cieplejszego klimatu nie znosi niskich temperatur, a najmniejsze przymrozki szkodzą mu. Dzięki jednak krótkiemu okresowi rozwoju, bo około 15 tygodni, może być w naszych warunkach uprawiane. Uduje się dobrze na giebach pulchnych, próchnicznych, wychwaszczonych, nie znosi natomiast ziem ciężkich i mokrych. Bardziej prosu szkodzą mokre grunta, aniżeli suchsze ziemie, upały i susze. Ponieważ proso początkowo powoli się rozwija, dlatego jest ważną rzeczą, by mu przeznaczyć ziemię dobrze wychwaszczoną, więc po okopowych lub po roślinach motylkowych. Rola przed siewem winna być dobrze spulchniona i wychwaszczona. W jesieni należy dać orkę do pełnej głębokości, na wiosnę brony i kultywator. Nawozy azotowe najwydatniej podnoszą plony prosa. Siew prosa wykonuje się około połowy maja, po minięciu przymrozków. Najlepiej siać rzędowo na 20 cm., wtedy można okopywać i pielęgnować. Nasienia wychodzi przy siewie rzędowym koło 20 kg. na ha, zaś przy siewie rzutowym 30—40 kg. Siał należy dość płytko nasieniem bajcowanem, bo często występuje na prosię główne. Po wzejściu prosa można puścić bronę dla usunięcia skorupy i wychwaszczenia, przy rzędowym zaś siewie przejść motyką. Do sprzętu przystępuje się z chwilą gdy wiecha zaczyna żółknąć od góry. Przy zwózce wozy wyścielić płachtami. Z ha można mieć prosa koło 12 q. i więcej, zależnie od stanowiska, uprawy i pielęgnacji.

Instr. roln. A. Mayer.

**Prosimy
o nowych prenumeratorów!**

Rozmaitości.

Gazety zjadają lasy. Jeżeli w dalszym ciągu gazety zużywać będą tyle papieru, wyrabianego z drzewa, jak obecnie, to dosłownie zjedzą lasy kuli ziemskiej.

W Stanach Zjednoczonych, naprzykład, gdzie dziennikarstwo jest najbardziej rozwinięte, zużywa się na wyrób papieru dziennikarskiego cztery razy więcej drzew, niż lasy są w stanie ich dostarczyć. Imeni słowy, potrzeba czterech lat, aby zalesić przestrzeń taką, jaką ogołociono z drzew na papier dziennikarski w ciągu jednego roku.

Niemcy, gdzie ochrona lasów jest surowo przestrzegana, muszą znaczną część papieru drzewnego na swoje dzienniki sprowadzać z zagranicy.

Wkrótce powstanie przymus: albo używać na dzienniki papieru ze słomy, lub innych surowców, albo też ograniczyć rozmiary dzienników.

Drzewa ogniotrwałe.

Dla przeciwdziałania szerszeniu się pożarów leśnych, wyrządzających na północy Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie szkody olbrzymie, postanowiono sadzić tam pewien gatunek eukaliptusa, którego drzewo jest niepalne.

Obecnie zaś donoszą z Francji, że

podczas pożarów leśnych, jakie ostatnimi czasy dały się tak we znaki departamentom Francji południowej, zauważono, że i pewien gatunek akacji nie poddaje się ogniovi. Inspektor francuskich lasów rządowych stwierdził, że gatunkiem tym akacji mniej lub więcej ogniotrwałym, jest *Acacia decurrens* rodem z Australji, radzi więc sadzenie w lasach szeregami takich akacji, co nie tylko zmniejszyłoby szkody wyrządzone przez pożary, ale także przeszkodziłoby rozszerzaniu się pożarów na znaczne przestrzenie.

Kącik dla kobiet.

Kawa nabiera znacznie lepszego smaku, jeżeli przed zalaniem jej kipiącą wodą rzucimy na dno kawnika szczyptę soli.

Koszule męskie lub inne części garderoby mające guziki, prasuje się na złożonym w kilkoro ręczniku kąpielowym. Przeciąga się żelazkiem po listewce z lewej strony, a przestrzeń pomiędzy guzikami będzie należycie wyprasowana.

Światowe zapasy i obrót pszenicy.

Urodzaje tegoroczne w Polsce nie zapowiadają się świetnie. Zapasy pszenicy wyczerpują się i stajemy w obliczu zaledwie samowystarczalności pro-

dukcji zbóż chlebowych. Nie też dziwnego, że ceny zbóż w Polsce podskoczyły do tego stopnia, że cena wewnętrzna jest wyższa aniżeli cena eksportowa plus premia wywozowa. Dzięki akcji interwencyjnej Rządu ceny zbóż w Polsce zbliżają się do granicy opłacalności. Wiedzieć jednak należy, że na rynkach światowych ciąży jeszcze olbrzymie zapasy pszenicy. W Rosji zwiększono obszar zasiewu pszenicy o 11.4% w porównaniu z rokiemeszłym. Koncern zbożowy amerykański Federal Farm Board od 15 maja b. r. ma rzucić większe zapasy pszenicy na rynki europejskie. Wspomnieć pozatem dobrze będzie, że gdy w Chicago notują pszenicę 19 zł za 100 kg. to w Warszawie 30.5 zł., w Hamburgu 24.55 zł., w Gdańsku 27.84 złote.

Sześćdziesiąt tysięcy farm zostało sprzedanych na publicznej licytacji 6-go kwietnia za niezapłacone podatki w stanie Missouri. Łączny obszar farm sprzedanych wynosi ponad 7,000,000 akrów, to jest więcej aniżeli czwartą część obszaru całego stanu. 84 szeryfów prowadziło równocześnie licytacje, a każdy kupujący otrzymał certyfikat kupna, lecz farmerzy, których farmy zostały sprzedane, mają prawo pozostać jeszcze dwa lata na zabranych im farmach. O ile w dwóch latach zapłacą podatek zaległy, koszta

IGNO WOLAŃSKI.

Jednej nocy.

— Jeżeli państwo pozwolą, to opowiem, co mi się przydarzyło swojego czasu, gdy odbywałem pierwszą praktykę, w małej mieścinie na Polesiu.

„Ależ słuchamy“ — odpowiedziało naraz kilka zaciekawionych osób.

— Pewnego razu, gdzieś koło północy, wszedł do mojego mieszkania zziębnięty i bardzo ubogo odziany wieśniak.

„Czego sobie życzy?“ — zapytałem.

Przybysz trząsł się, przestępował z nogi na nogę, miał czapę barania i patrzył na mnie z bojaźnią; wreszcie wykrztusił z trudem słowa:

„Panie doktorze, żona umierająca!“

„Skąd jesteście?“

„Z Wydymera“.

Popatrzyłem na zegar — dochodziła dwunasta.

„Nie wiem, czy będę mógł jechać tak daleko — rzekłem — jestem słaby i przemarznięty, bo dopiero co wróciłem od chorego. Na dworze taka zawierucha, noc“.

Chłop milczał i potakiwał głową. Po chwili wyprostował się i powiedział z rezygnacją:

„Sprzedam krowę, a zapłacę“.

Tłumaczyłem mu, że tu nie wchodzi w grę pieniądze, ale noc, zawierucha, ziąb i taki kawał drogi przez las jest przyczyną, nad którą trzeba się zastanowić.

„A może tak zaczekacie u mnie

do rana i z pierwszym brzaskiem pojedziemy?“

„Do rana? — odparł zdziwiony — hm, zdaje mi się, że nie będzie potrzeba. Jeżeli pan nie poratuje zaraz, to — —“

W oczach chłopca zaszklily się łzy. Zapatrzył się boleśnie w jeden punkt.

„Więc nie pojedzie pan?“ — zapytał po chwili, kierując badawczy wzrok w moją twarz.

Milczałem.

Chłop stał jeszcze chwilę, westchnął głęboko i odszedł bez słowa pożegnania.

„Może dobrze się stało, że nie dałem nakłonić się do wyjazdu — pomyślałem — droga niebezpieczna, przez lasy, jak zwyczajnie na Polesiu“.

Położyłem się z rozkoszą do łóżka i wkrótce twardo zasnąłem. Nie wiem, jak długo spałem. Przebudził mnie jakiś silny łoskot. — Niby jeszcze w półśnie, widzę tego samego chłopca, który z przestachem w oczach zbliża się do mnie i już nie prosi, ale krzyczy:

„Żona umierająca — jedź ratować!“

Ocknąłem się na odgłos tego krzyku, przecieram oczy i zdaje mi się, że widzę koło drzwi stojącą postać, z rękami zaciśniętymi w kulak.

W pierwszej chwili nie mogłem sobie zdać sprawy, czy naprawdę ten chłop jeszcze czeka, czy przyszedł zpowrotem. Więc zrywam się szybko, zapalam świecę i mówię bez zastanowienia:

„Poczekajcie, zaraz jadę“.

Ubieram się, pakując swoją aptecz-

kę, chowam do kieszeni rewolwer — chcę już wychodzić, oglądam się — mojego przybysza nigdzie niema. Chwytam za klamkę — drzwi zamknięte. Co to — ? Robi mi się zimno i głupio. Dreszcze przechodzą po plecach i czuję, że włosy zaczynają mi się prostować. Zdaje mi się, że widzę chłopską twarz na tle ciemnej szyby.

Zegar wydzwonił pierwszą godzinę. Prawie bezwiednie otworzyłem drzwi i wyszedłem na pole.

Zawierucha, która tak szalała do północy, wyniosła się gdzieś w inne okolice. Wielka cisza rozsiadła się po grubych zaspach śnieżnych. Stałem bezradnie na pustej drodze i nie wiedziałem teraz, co mam robić. Nagle w głuszy nocnej usłyszałem słaby i daleki głos dzwonka.

Czekałem.

Po pewnej chwili nadjechały wygodne chłopskie sanie. Dałem znak woznicy, ażeby się zatrzymał.

„Czy możecie zawieźć mnie do Wydymera?“ — spytałem.

„A dlaczego nie“ — odparł przejeżdżający.

Wsiadłem. Chłop strzelił z bata i konie poszły rączo.

Niebo zaczynało migotać licznymi ziarnkami gwiazd — wkrótce księżyc uciekł z opieki chmur i rozlał swoje srebro po bieli puszystego śniegu.

Otuliłem się szczerlnie we futro i po chwili zasnąłem. Kiedy się przebudziłem, leżałem na dnie sań — konie parskwały i stawały na tylnych nogach.

„Wilki! wilki!“ — krzyczał woznica.

(Dok. nastąpi).

sprzedaży publicznej i procenty, to farmy pozostają znów ich własnością.

Posucha, nieurodzaj, niskie ceny za bawelnę, zupełne bezrobocie, ceny niebywale niskie za wszystkie farmerские produkty a przytem niemożliwie wysokie podatki, są powodem upadku farmerów.

Uprawiajcie bulwę.

Roślinę tę, bardzo mało wymagającą, uprawiamy na pokarm dla świń, krów i koni roboczych. Rozróżnia się bulwę o kolorze kłębów białych, żółtym i czerwonym. Białe i żółte są plenniejsze, czerwone zaś — bogatsze w białko. Uprawiać ją można tam, gdzie uprawia się ziemniaki. Pod względem gleby jest ona mniej wymagająca od ziemniaków. Nadmiar wilgoci szkodzi jej; suszę dobrze znosi, można ją więc uprawiać i na glebie zupełnie piaszczystej. Sadzi się bulwę w rzędy, odległe o 60 cm, w rzędach daje się odstępy około 40 cm. Sadzić należy (w przeciwstawieniu do ziemniaków) dużymi i całymi kłębami, co zapewnia silniejszy rozwój rośliny; krajać tylko w braku nasienia. Niektórzy rolnicy stosują zwilżanie zwiedniętych kłębów — gdyż to ułatwia krajanie ich, a ma przyspieszać kiełkowanie. Wysiew wynosi 9—12 q na ha.

W późniejszych latach odrastają bulwy z kłębów, pozostałych w ziemi; w pustych miejscach bywają dosadzanne. Pielęgnowanie bulwy polega na bronowaniu po sadzeniu, motykowaniu i obredleniu. W początku lipca rozwój bulwy bywa na tyle silny, że rola zostaje ocieniona, a przez to uprawa międzyrzędowa staje się zbyteczną. Kłęby pozostają w ziemi długo, do mrozów, a nawet do wiosny. Stanowi to wielką korzyść szczególnie dla gospodarstw drobnych i ubogich w paszę.

Z ostatniej chwili.

Prezydentem Francji będzie wybrany 10. b. m. marszałek senatu Alfred Lebrun, urodzony w r. 1871, z zawodu inżynier.

Wynik wyborów ściślejszych do sejm francuskiego 8. bm. dał znaczne zwycięstwo stronnictwu radykalnemu Herriota (150 mandatów) i socjalistom (130). Opozycja liczy razem 351 posłów, zwolennicy dotychczasowego rządu 259 posłów. Wobec tego premier Tardieu ustąpił, a jego miejsce zajmie przywódca radykałów Herriot. Nowa większość jest przychylna dla Niemiec, co jest niekorzystne dla Polski.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Prenumeratorka: Takie teraz czasy, że za jeden pieniądz w świecie prawdziwym człowiek nie zaręczy. Jedynie i zawsze pewnym schowkiem pieniędzy jest ziemia. Mały daje procent, ale i małą stratę. Dlatego doradzam za trzy czwarte posiadanej gotówki kupić zie-

mi okazjnie, a jedną czwartą umieścić w P. K. O. przez miejscowy urząd pocztowy, skąd można każdego czasu dowolną kwotę wyjąć. W domu trzymać pieniądze bezwarunkowo nie należy. Ponieważ w Polsce rząd jest trwalszy i niezależniejszy niż w Ameryce, dlatego uważam naszego złotego za bezpieczniejszego niż dolar. — **M. Kozłowski:** Uroczystem świętem państwowem jest 11 listopada. Konstytucja Trzeciego Maja jest raczej bolesnem wspomnieniem zdrady króla Stanisława Augusta, słabości ówczesnego rządu i ciemnoty szlacheckiej. Dlatego Przyjaciół Ludu tej uroczystości nie wspominać imie zachwała. — **Fr. Zmuda:** Cierpliwości, a zobaczycie, że Przyjaciół Ludu przeżyje „Piasta”, który ze zdrady powstał, zdradą żył i od zdrady zginie. A Przyjaciół Ludu przetrwał już mnóstwo burz i trudności, to i terazniejszą przetrwa. Prosimy Przyjaciół o pomoc przez jednanie nowych prenumeratorków.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Pokrywka A. Zaopatrzenie przyznano. **Lubowicz Gz.** Przystać żądane dokumenty. **Gotfryd Z.** Rekurs przesłano Min. Skarbu. **Fąkiet W. Nowak A.** Odmówiono. **Swinoga K.** Prośba wniesiona po terminie ustawą wyznaczonym. Odmówiono. **Bieleń A.** Brak związku pomiędzy śnierecią a służbą wojskową. Świadkowie nie nowego nie zeznali. Odmówiono. **Wszyscy** oczekujący odpowiedzi Izby skarbowej: Z powodu wprowadzenia w życie noweli do ustawy inwalidzkiej wzmogła się bardzo praca Izby skarbowej, wskutek czego do końca września b. r. nie będziemy udzielać żadnych odpowiedzi ani też spraw ponaglać. Należy czekać cierpliwie, aż ta praca się skończy i życzenia swoje od 1. października b. r. ponownie Przyjaciół Ludu powtórzyć. Zalety i wady ostatniej noweli do ustawy emerytalnej omówimy w następnym numerze.

St. Stączek.

Wolne żarty.

Po wesoło w gronie przeznaczonych kompanionów spędzonej nocy, powracał pan Sebastjan Duda (bez omyłki dźwięku przyp. zecera) bogaty właściciel realności, nad ranem do domu. Był w różowym humorze, bo nie obawiał się żony z tej prostej przyczyny, bo był kawalerem — gospodyni zaś, która mu gospodarstwo prowadziła, nie mogła z natury rzeczy żadnych mu czynić wyrzutów. Gdy przechodził przez plac Szczepański (był to piątek) jakaś subtelna woń podrażniła czule nerwy pana Sebastjana — w tej chwili poczuł zapach rybi, a że pasjami lubiał szczupaki, więc nabył 2 przyzwite okazy tego drapieżcy wodnego. Jak triumfator potoczył się do domu, ciesząc się w duszy na obiad. Jakież jednak spotkało go rozczarowanie! Oto gospodyni przypomniała mu, że dzisiaj ma sprawować obowiązki sędziego przysięgłego. Zadrzał! Natychmiast przebrał się i rzuciwszy żalosne spojrzenie na biedne szczupaki, wybrał się do sądu.

Rozprawa toczyła się przeciw dwóm włamywaczom. Rozprawa była z wielu względów bardzo interesująca,

wszyscy w naprężeniu słuchali, tylko pan Sebastjan błogo spoczywał w objęciach Morfeusza — śniąc o szczupakach! Silny szturchaniec sąsiada zbudził go.

— Na naradę!

Pan Sebastjan cały zaspany udał się wraz z swymi kolegami do sali obrad. Usiadł w fotelu i — na nowo zasnął.

Świeży kulak.

— Co pan myśli? — zakrzyczał mu nad uchem przewodniczący ławy przysięgłych. — Co się ma stać z tymi dwoma?

— Hm... hm... ja myślę... — mruzczał zaspany pan Duda — jednego ugotować drugiego usmażyć...

—o—

Dr Z. Abderman
Adwokat
otworzył kancelarję
w Krośnie, naprzeciw „Snop“.

Dom i około 2 morgi roli
koło Makowa, Suchej, Myślenic
Kupię zaraz za gotówkę.

Proszę o listowne oferty pod adresem Przyjaciół Ludu w Krakowie, ulica Reformacka 7.

Przezorny gospodarz
wcześnie ubezpiecza plony od gradobicia.
Objąłem

Generalną Agencję
w Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń „Snop“
dla ubezpieczeń plonów od gradobicia, zbiorów i ruchomości od ognia.

„SNOP“ jest starym, polskim solidnym Towarzystwem ziemian i innych rolników, daje korzystne warunki, znaczne opusty za lata bezgradowe, zniżkę przy ubezpiecz. 6 letnich oraz 20% zniżkę przy włościańskich zbiorowych ubezp. (co najmniej 10 gospodarzy z tej samej wsi).

Pojedyncze zgłoszenia nawet z dalszych wsi przyjmuje moja agencja i udziela informacji. Inteligentni włościanie otrzymać mogą samodzielne agencje.

FRANCISZEK DUTKA

emeryt Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych, b. wyż. urzędnik ubezp. na stanowiskach we Lwowie, Krakowie, Tarnowie i N. Sączu.

Adres:

Franciszek Dutka, Kraków, ulica Starowiślna 17 parter

Dziesięć tysięcy złotych zapłacę gotówką za gospodarstwo rolne albo grunt z parcelacji powiatów: rzeszowskim, łańcuckim, jarosławskim. — Proszę o listowne zgłoszenia do Przyjaciół Ludu w Krakowie. — Na kopercie zaznaczyć dla „J. K.“.

Nowy dom murowany i cztery morgi ziemi urodzajnej w kwadratowym kawałku sprzedam zaraz. — Cena 8500 zł. — Adres: Jan Rościszewski, Łużna koło Gorlic.

Korzystne majątki!

Gospodarstwo 33 morgów pszenno-żytniej ziemi, w tem 2 morgi łąki, wszystkie budynki murowane na 1 szosa blisko miasta, ładny ogród owocowy, ostaje 1 koń, 2 krowy masywne rolnicze. Cena 9000 zł., wpłaty 1000 zł.

Gospodarstwo 17 morgów dobrej ziemi blisko szosy, budynki murowane, ostaje 1 koń, 2 krowy. Cena 4500 zł., wpłaty 350 zł.

Gospodarstwo 6 morgów dobrej ziemi, wszystko przy budynkach, budynki murowane, ostaje: krowa. — Cena 3500 zł., wpłaty 2500 zł.

Gospodarstwo 12 morgów pszennej ziemi blisko dworu, budynki dobre w ładnej wsi, ostaje, krowa. Cena 4000 zł., wpłaty 2500 zł.

Parcela 17 morgów pszennej ziemi, w tem 3 morgi 2 razy kośnej łąki, budynki dzierżawne, pole obsiane. — Cena 3000 zł., wpłaty 2000 zł.

Dom, we wsi kościół, do tego pół morgi ogrodu. Cena 2500 zł.

Folwark 500 morgów dobrej ziemi, obszerne budynki z żywym i martwym inwentarzem na 12 lat do wydzierżawienia, nadaje się dla dwu rodzin. Warunki objęcia około 15000 zł.

Oprócz tego polecam 20 innych majątków różnej wielkości, oraz młyny wodne i parowe, restauracje, piekarnie, sklepy spożywcze itp. również kilka gospodarstw do dzierżawy.

Spieszne zgłoszenia przyjmuje Idzi Mocek, Kępno, Dworcowa 23. Na odpowiedź załączyc 50 gr. znaczek.

ZIOŁA LECZNICZE

Według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc.

Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!
Adres: LISZKI, APTEKA.

Historja Kościoła w Polsce

streszczona dosko ale przez
Franciszka Rosicę

pod tytułem:

„Polsko Twa zguba w Rzymie“

jest jeszcze do uabycia w Admini-
stracji Przyjaciela Ludu.

Kosztuje z przesyłką pocztową
1 zł 50 gr.

Na przekazie czy czeku P. K. O. trzeba
zaznaczyć, że to na książkę.

Nowy dom dochodowy w Gdyni sprzedam
lub zamienię na gospodarzkę koło Krakowa.
Józef Cwikło, Gdynia, Grabówko.

Sprzedam realność

dom nowy, wzorowo zbudowany, około 3
morgi ziemi ornej pierwszej klasy, w uroczej
okolicy letniskowej, niedaleko miasta. Cena
850 dolarów am.

Adres: Klasiński, poczta Szymbark
koło Gorlic.

Załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Zakładanie i pielęgnowanie sadów. Książeczka opisana przez fachowca i miłośnika
sądownictwa. Kosztuje z przesyłką pocztową
65 groszy. — Adres: Antoni Gładysz, instr.
sądownictwa, Tarnów, skrytka pocz. 125.

Kupię natychmiast w mieście albo koło mia-
sta dom z 2 albo 3 morg. roli. Oferty listow-
ne: Władysław Ossowski, Biecz.

Enge - Radical



Automat 6-cio strzałowy. Broń (bez zezwolenia policji).

cal. 6 mm, oryginalny, ręczka niklowa, pokryta masą ebonitową (według rysunku zastrz. Urz. Pat.). Ostatni wyraz techniki nowoczesnej w dziale fabrykacji broni. Waga minimalna. Cena tylko zł. 16'90, 2 sztuki zł. 32'00, 50 naboji alarmowych metalowych zł. 2'00. 100 sztuk zł. 3'90. 1-no strzałowy alarmowy zł. 6'90. Powyższa broń ubezpiecza człowieka w domu i podróży. Wysyłamy to w komplecie za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienia.

Adresować:

Wytwórnia Straszaków „RADICAL“
Warszawa, Nowy Świat 21, Oddz. 16. Konto P. K. O. 24.471.

Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw reklamowanych przez anonimowe firmy

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zaszarżalym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył, spuchliznom, bólowi nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania,

**Skutek
nadzwyczajny!**

ICHTIOMENTOL

**Działanie
pewne i szybkie!**

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Laboratorium aptekarza Mra Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłac. pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych.

Prenumerata w Polsce rocznie 8 zł., półr. 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 1 zł. Konto P. K. O. 404.190.

W Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dol., Nr. pojedynczy 8 ct.

We Francji rocznie 40 fr., półr. 20 fr., kwartalnie 10 fr.

Cena ogłoszeń: cała strona 400 zł., pół str. 200 zł., ćwierć str. 100 zł., 1/5 str. 50 zł. za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 30 gr. (str. IV łam.). Drobne Ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy. — Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redaktor odpowiedzialny: JAN STAPIŃSKI.

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. - Telefon 144-65.